

# Europarlament nie chce wysypisk ani spalarni

tekst: Justyna Szambelan

**P**rośrodowiskowe NGO namawiają europosłów do okazania miłości dla recyklingu w Dzień św. Walentego brzmiało hasło na walentynkach rozesłanych parlamentarzystom przez Friends of the Earth Europe. Dotyczyło głosowania Parlamentu Europejskiego nad dyrektywą o odpadach, które odbyło się 15.2.2007.

Instytucje europejskie poprzez uporządkowanie prawodawstwa chcą posprzątać wysypiska w państwach członkowskich. Dotychczas gospodarowanie odpadami regulowała stara, wielokrotnie poprawiana dyrektywa z połowy lat siedemdziesiątych. Po tym, jak w 2005 r. Komisja zaproponowała kształt nowej dyrektywy ramowej, w lutym przyszedł czas aby swoje zdanie wyraził Parlament Europejski. Dwójka posłów zajmujących się ochroną środowiska, Caroline Jackson i Johannes Blockland, postawiła przed państwami Unii ambitne cele: do 2012 r. ustabilizowanie wielkości produkcji śmieci, a od 2020 r. znaczna redukcja wielkości europejskich wysypisk.

## First things first

Komisja chciała, aby nowa dyrektywa była krokiem ku „społeczeństwu recyklingu”. Nie zawarła w niej jednak żadnych wiążących dla państw celów w gospodarowaniu odpadami. Zaproponowała natomiast ich trzystopniową kategoryzację i podejście oparte na „cyklu życia” produktu. Było ono jednak tak niejasno określone w tekście aktu prawnego, że Parlament uznał je za zbyt wydumane. Skupił się na hierarchii priorytetów, uszeregowanych od najbardziej przyjaznego do najmniej korzystnego dla środowiska sposobu radzenia sobie ze śmieciami. Rozbił kategoryzację na pięć stopni:

- 1) przede wszystkim zapobieganie i zmniejszanie produkcji odpadów
- 2) w pierwszej kolejności ponowne ich wykorzystanie
- 3) następnie recykling
- 4) następnie inne operacje odzyskiwania
- 5) w ostateczności bezpieczna i racjonalna ekologicznie utylizacja.

Przedstawiciele przemysłu zareagowali wątpliwościami: *Hierarchia musi być stosowana w pragmatyczny i elastyczny sposób, ponieważ każda lokalna sytuacja, każdy produkt i odpady mogą się różnić. Wymaganie dodatkowych i kosztownych analiz poza tymi wymaganymi do planów gospodarki odpadami nie pomaga w rozwiązaniu problemu i nie zaowocuje*





*bardziej wydajną i skuteczną gospodarką odpadami. Przepisy zostały więc obwarowane zastrzeżeniami, że w konkretnych, odpowiednio uzasadnionych i zbadanych przez ekspertów przypadkach państwa będą mogły zdecydować o zmianie tej kolejności.*

#### **Odzyskiwać czy unieszkodliwiać**

Posłowie położyli duży nacisk na wyraźniejsze rozróżnienie między odpadami a substancjami wtórnymi. Chodzi o stworzenie dokładnej, precyzyjnej i możliwie wąskiej definicji stuprocentowego śmiecia. Dzięki jej istnieniu wiele rzeczy można by z tej kategorii wykluczyć, a tym samym włączyć w proces odzyskiwania i przetwarzania. I chociaż Komisja chciała zaklasyfikować również spalanie jako „odzyskiwanie” energii, Parlament nie zgodził się i obstaje przy klasyfikowaniu go jako „usuwania”. Ponagla za to, aby komisarze ustalili dokładnie kryteria wtórności dla produktów, materiałów i substancji.

Cieszy to działacze prośrodowiskowych, którzy podają szereg argumentów za wyższością recyklingu nad budowaniem nowych spalarni. Głównie chodzi o efektywne wykorzystywanie zasobów metalu, drewna i plastiku, zamiast puszczania ich z dymem, oraz o ograniczenie emisji gazów cieplarnianych ze spalarni. Co więcej, według nich przy recyklingu oszczędza się więcej energii niż produkując spalane śmieci, a emisja gazów cieplarnianych też zmniejsza się przez ograniczenie potrzeby wydobywania surowców pierwotnych. Poza tym recykling to więcej miejsc pracy: przy odzyskiwaniu 10 000 ton odpadów potrzebnych jest dwustu pięćdziesięciu pracowników, podczas gdy w spalarni będzie to zajęcie dla dwudziestu, a na wysypisku - dziesięciu.

#### **Zdusić problem w zarodku**

Po pierwsze: odpowiedzialność producenta. Unia życzyłaby sobie, aby troską o produkty stające się odpadami obarczeni byli przedsiębiorcy wprowadzający je do obrotu. Zużyte musieliby odbierać i unieszkodliwiać, co wymogłoby jednocześnie stworzenia infrastruktury do naprawy, zbiórki i przetwarzania, a także używanie mniej kłopotliwych materiałów i wzornictwa.

Po drugie: „zanieczyszczający płaci”. Fakt, że zanieczyszczanie i zaśmiecanie nie było nigdy wliczane w koszty funkcjonowania przedsiębiorstw, jest często wytykany drapieżnemu kapitalizmowi przez jego krytyków. Zgodnie z wylansowaną przez Unię zasadą koszty gospodarowania odpadami muszą być pono-

szone przez samych wytwórców. Koszty włączone w bilanse strat i zysków wytwórców mają odwozić od osiągania zysku za cenę dewastacji środowiska.

#### **Pośpiech bardzo wskazany**

Michael Warhurst z organizacji Friends of the Earth Europe:

W głosowaniu eurodeputowani mają szansę zwiększyć poziom recyklingu w UE, co inaczej niż w przypadku spalania zminimalizuje emisje gazów cieplarnianych i będzie stanowiło skuteczne wykorzystanie zasobów. Nie powinniśmy starać się spalać lub składować niczego, co może być ponownie wykorzystane, poddane recyklingowi lub kompostowane.

Mając w pamięci wyznaczone przez posłów szczytne cele do osiągnięcia, od wejścia w życie dyrektywy państwa miałyby 18 miesięcy aby opracować wiążące plany ograniczenia produkcji odpadów. Z kolei Komisja powinna do 2008 r. wymienić wskaźniki, jakimi byłyby monitorowane i oceniane postępy. Oprócz tego instytucja ta do 2010 r. opracowałaby ekoprojekt, czyli politykę promującą technologie tworzenia trwałych, podatnych do ponownego wykorzystania i recyklingu produktów oraz oczywiście myślałaby o dalszych, śmielszych możliwych zmianach na lepsze w kwestii redukcji odpadów.

Jedyne co pozostaje, to mieć nadzieję, że te kolejne pomysły będą już drukowane na papierze wyprodukowanym z przemielonych dokumentów, które krążą między instytucjami unijnymi obecnie.